

Samuel Willenberg¹

Perec Willenberg

W Częstochowie mieszkał wybitny żydowski artysta malarz Perec Willenberg. Urodził się 16 lipca 1874 roku w Makowie Mazowieckim. Jego rodzice Ita i Samuel mieli pięcioro dzieci. Perec miał dwóch starszych od siebie braci i dwie siostry. Jego ojciec był religijnym Żydem zwolennikiem Gaona z Wilna. Utrzymywał rodzinę z handlu zbożem. Już od najmłodszych lat Perec nie skłaniał się do modłów. Każdą wolną chwilę spędzał na rysowaniu i malowaniu. Wsparcie i opiekę uzyskał od przyjaciela swojego ojca, żydowskiego pisarza Nahuma Sokołowa.

W roku 1893 został przyjęty do Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych. Środki na naukę otrzymał w formie stypendium udzielonego mu przez hrabiego Ludwika Krasińskiego. W Warszawie był uczniem w klasie rysunków u słynnego malarza Gersona. W roku 1899 zaprezentował szerokiej publiczności swój słynny obraz „Porwanie Heleny przez Parysa”.

Po wyjeździe z Warszawy do Łodzi od 1903 roku aż do wybuchu rewolucji w 1905 roku brał czynny udział w działalności konspiracyjnej. Za niepodległościową działalność konspiracyjną oraz za wykonanie i publiczne wystawienie „Orła Białego” został skazany przez generała carskiej Rosji, Kozniakowa, na karę śmierci.

W roku 1906 udało mu się uciec do Częstochowy. W nowym miejscu zamieszkania czynnie włączył się do życia artystycznego. Otworzył pierwszą w tym mieście szkołę Rysunków i Malarstwa. Uczęszczała do niej młodzież żydowska i chrześcijańska. W 1909 roku Szkoła ta została nagrodzona srebrnym medalem na wielkiej wystawie Przemysłu i Rolnictwa w Częstochowie. W 1919 roku uczniowie tejże szkoły, wraz z moim ojcem, wzięli udział w pochodzie poświęconym rocznicy Konstytucji 3 maja.

Mój ojciec aktywnie uczestniczył w żydowskiej działalności oświatowej. Już od 1906 roku prowadził zajęcia w szkole Talmud Tora, zatrudniony był jako profesor szkół średnich w żydowskich gimnazjach.

Prasa żydowska po II wojnie światowej tak charakteryzowała talent i twórczość Pereca Willenberga „Już w zaraniu swej pracy, ujawnia swą indywidualność artystyczną, starając się o zobrazowanie przede wszystkim świata swej psychiki żydowskiej”. Już od najwcześniejszych lat swojej twórczości artystycznej zwracał uwagę, „że naród jego posługuje się w budowaniu swych Domów Bożych stylami obcymi (mauretańskim, bizantyjskim, gotyckim itd.). W swych wizjach twórczych wraca do liter synajskich Mojżesza. Z nich to wyłania i uwypukla się podłoże i podstawa willenbergowskiego tworzywa. Pełen wrodzonego autokrytycyzmu, tytan cierpliwości i pracy, doszedł po 45

¹ Samuel Willenberg – aktualnie mieszka w Izraelu.

latach eksperymentów i udoskonaień do własnego stylu, tworząc neorenesans żydowski”. W obszernym artykule „Spuścizna artysty Perec Willenberg – jego dzieło” zamieszczonym po śmierci Pereca Willenberga w „Naszym Słowie”, Szymon Spund stwierdza: „Uczeń Repina i Gersona, absolwent Akademii Petersburskiej i Warszawskiej obserwuje i przeżywa(...). Tworząc, przepuszcza każdą kreskę i każdą plamę przez pryzmat ukochanej żydowskości swojej”. W innym fragmencie owego obszernego artykułu autor odnosząc się do stylu willenbergowskich liter stwierdza „A spod czaru i balastu tych liter nie wydobył się już Perec Willenberg aż do najpóźniejszej starości swojej. Wzarty się na zawsze w jego jaźń, w jego mózg i serce, stały się drogowskazem i mięszem soczystym jego myśli i uczuć. Idąc za symetrią tych świętych dlań znaków, dopatrywał się w nich nie tylko imperatywów estetyki, ale i wzniosłości! Doszedł po prostu do obrazowych skojarzeń słów i zdań nowego stylu, stylu przede wszystkim i bezwzględnie żydowskiego. I nie tylko w literach samych, ale i w interpunkcji hebrajskiej znalazł elementy nowego tworzywa stylistycznego. Kojarzył i kształtował plastycznie i stylistycznie skuwał jakby misterne i mocne ogniwa łańcucha negatywów z pozytywami, przeplatał światłocienie i krzyżując równomierność, wydobywał i wyczarowywał jakby krzepnące pod rękoma znaki kabalistyczne w przestrzeni (...)”.

W 1894 roku ukazał się w żydowskim czasopiśmie „Hacefira” obszerny artykuł o twórczości artystycznej młodego żydowskiego artysty malarza Willenberga. W 1910 roku Żydowskie towarzystwo petersburskie „Ika” udzieliło stypendium i wysłało go na dalszą naukę do Petersburga. Ponadto brał on udział w wyjazdach studyjnych do Niemiec i Szwajcarii, gdzie spotykał się ze słynnym żydowskim artystą malarzem Minkowskim. Jego obrazy spotykały się z wielkim uznaniem. Szczególnie cennym był namalowany przez Ojca portret Lwa Tołstoja, którego znał osobiście. Miał szereg wystaw z sławnymi artystami: Kramsztykiem, Wyspiańskim, Malczewskim i Hirszenbergiem. Przyjaźnił się ze sławnymi pisarzami żydowskimi – Nahumem Sokołowem i Ilią Percem. Jednym z jego najbliższych przyjaciół w Częstochowie był literat i dziennikarz Galiński. W 1916 roku urządza w Częstochowie wystawę swoich prac. Wystawę odwiedzili i szeroko komentowali w prasie J. L. Perc, Szalom Asz, prof. M. Bałaban

W roku 1917 ożenił się z Rosjanką wyznania prawosławnego Manifą Popow, która przed zamążpójściem pracowała jako pielęgniarka w szpitalu żydowskim w Częstochowie. W roku 1919 Willenbergom urodziła się pierwsza córka Ita, w 1923 roku syn Samuel (autor wspomnień) a w 1936 roku najmłodsza córeczka Tamara.

Pasją Pereca Willenberga było stworzenie stylu żydowskiego w malarstwie. Ze stylizowanych liter hebrajskich stworzył prace, które miały zastosowanie w polichromii plafonów w synagogach Częstochowy i Piotrkowa. W tym stylu wykonał też projekty witraży i posadzek. Projektował exlibrisy sławnych ludzi. Krytycy i dziennikarze nazywali jego styl neorenesansem żydowskim.

W latach 1928-29 Perce Willenberg podjął się wykonania projektu i renowacji Starej Synagogi w Częstochowie. Przerwał wówczas działalność pedagogiczną i całą energię oraz talent skierował na prace związane z renowacją synagogi. Odnowiona Stara Synagoga wyróżniała się oryginalnym żydowskim charakterem, który nadawały zarówno elementy architektoniczne, jak i wystrój wykonany zgodnie z założeniami projektodawcy. Składały się na niego między innymi malowidła ściennie z motywami symbolicznymi opartymi na stylizowanych literach hebrajskich. Plafon synagogi zdobiły dwie tarcze Dawida z wymalowanymi w centralnej ich części siedmioramiennymi świecznikami. W „Ekspresie Częstochowskim” z 1929 roku zachował się opis odnowionej Starej Synagogi. „Zgodnie z duchem religii żydowskiej wykluczającej postacie ludzkie z malarstwa religijnego widzimy tutaj tylko przykazania, krwawe węże, błyskawice itd. Godła 12 plemion żydowskich, plastyczną rozetę, narastający widok grobu Racheli oraz ściany Płaczu na bocznych ścianach, herby polskie dopełniają nowej dekoracji synagogi, mile uderzającej oko harmonijnym doбором barw, artyzmem wykończenia”.

W 1936 roku Willenbergowie opuszczają Częstochowę; ojciec dostał zamówienie na wykonanie wystroju wnętrza w kolejnej po częstochowskiej i piotrkowskiej synagogach, tym razem plafonu w XVI wiecznej synagodze w Opatowie. W chwili wybuchu wojny rodzina mieszkała w Opatowie, ojciec nadal tworzył kolejne swoje dzieło. Wówczas, gdy coraz głośniej zaczęto mówić, że Żydów będą wysiedlać w nieznanym kierunku, przyjaciel mojego ojca inżynier dróg Karbowniczek postarał się o fałszywe metryki dla całej rodziny. Moja matka Maniefa miała swoją oryginalną metrykę, na której odwrocie były stemple z urzędu w Bielsku Białym, że Maniefa Popow przeszła na judaizm. Perce przykleił płótno na odwrotnej stronie i w ten sposób zasłonił jej przejście na judaizm. Dzięki tym zabiegom otrzymała szarą kenkartę na swoje prawdziwe panięńskie imię i nazwisko.

Niestety moje siostry zostały aresztowane na aryjskiej stronie w Częstochowie. Z więzienia wysłano je do Treblinki. Ja Samuel, syn Pereca, przeżyłem obóz śmierci, w Treblince. Przebywałem w nim ponad 10 miesięcy. Brałem czynny udział w buncie w obozie w dniu 2 sierpnia 1943 roku. Szczęśliwie przedostałem się do Warszawy, brałem udział w ruchu oporu jako dywersant, byłem żołnierzem Powstania Warszawskiego.

Po stracie córek, mój ojciec żył pod fałszywym nazwiskiem Karol Baltazar Pękoślowski. Malował na aryjskiej stronie święte obrazy i z tego się utrzymywał. Podczas Powstania Warszawskiego w domu, w którym mieszkał przy ul. Marszałkowskiej 60, w wejściu do piwnicy, która służyła jako schron, namalował węglem głowę Chrystusa na tle krzyża z napisem „Jezu ufam Tobie”.

Jerzy S. Majewski i Tomasz Urzykowski w Przewodniku po powstańczej Warszawie, na stronie 125 zamieścili informację „Chrystus w ukryciu Marszałkowska (Marschallstrasse) 60. Tutaj, na suficie piwnicy, zobaczyć można niezwykle dzieło sztuki – wizerunek Chrystusa z napisem „Jezu, ufam Tobie”. Z prawej strony wizerunku czytamy

„Rysował B. Pękoślowski 11 września 1944 roku”. W rzeczywistości autorem malowidła był znany artysta żydowski – profesor Perec Willenberg (1874 – 1947). Wykształcony w Warszawie – u Wojciecha Gersona, i w Sankt Petersburgu, założyciel Szkoły Sztuk Pięknych w Częstochowie, teraz musiał ukrywać się pod fałszywym aryjskim nazwiskiem Karol Baltazar Pękoślowski. Podczas Powstania mieszkał przy Marszałkowskiej 60. By nie zdradzić się „złym” akcentem, udawał niemowę. Po jednym z bombardowań zszedł z sąsiadami do piwnicy. Tu zaczął mówić i rysować węglem na suficie głowę Chrystusa. Syn profesora, Samuel Willenberg, uciekinier z Treblinka i żołnierz Powstania Warszawskiego, tak opisał tę scenę: – Zastałem go otoczonego grupą mieszkańców domu, przy schodach prowadzących do piwnicy. Sprawnymi ruchami rysował węglem na suficie głowę Jezusa na tle krzyża. (...) Wdzięczni sąsiedzi zapraszali go, aby wraz z nimi spożywał ich skromne posiłki. Chrystus rzeczywiście uratował kamienicę. W czasie Powstania, jako jeden z kilku budynków przy Marszałkowskiej, dom ten nie został nawet draśnięty przez pociski. Do mieszkań, które uniknęły rozszabrowania, tuż po wojnie wrócili dawni mieszkańcy”.

Po wojnie, prof. Perec Willenberg mieszkał wraz z żoną, która także szczęśliwie przeżyła wojnę, i synem w Łodzi. Został honorowym prezesem Związku Artystów Plastyków Żydowskich, honorowym prezesem Spółdzielni Pracy Artystów Malarzy „Sztuka”. Był również członkiem Związku Artystów Plastyków Polskich. Po wojnie nie zaprzestał działalności artystycznej. Brał czynny udział w pierwszej wystawie powojennej w Łodzi gdzie zaprezentował obraz „Talmudyści”. Zmarł w swoim mieszkaniu w Łodzi 17 lutego 1947 roku. Chorował na gruźlicę. W pierwszą rocznicę śmierci ojca w powojennej gazecie żydowskiej w Polsce przypominałem czytelnikom kilka faktów, które ojciec przekazał mi z swojego życia w okresie okupacji niemieckiej, „Ojciec opowiadał mi, jak w kwietniu 1943 roku, gdy getto płonęło, szedł znanymi mu ulicami przylegającymi do getta i przez cały czas, chociaż nigdy przedtem nie był pobożny, szeptał modlitwę „Rabunem tilim”. W przeciągu tego okresu ojciec zmieniał kilkakrotnie mieszkanie, a działo się to wskutek jego własnej nieostrożności, gdyż, będąc bardzo impulsywnym i roztargnionym, zapominał, że jest niemową. Prowadziło to do komicznych powikłań, które w tych warunkach mogły się skończyć bardzo smutno. Tak np. w jednym mieszkaniu gospodyni weszła do naszego pokoju prosząc o zamknięcie okna. Nagle ojciec odezwał się: „zaraz zamknę”. Wystarczyło, aby musiał opuścić to mieszkanie. Drugi wypadek miał miejsce dwa miesiące przed Powstaniem Warszawskim. Siedzieliśmy wieczorem u naszych gospodarzy. Ktoś z nich głośno czytał o walkach na szosie Orsza-Smoleńsk. W gazecie podano, że na odcinku 14 km, wyrzucono 12.000 bomb. Ta wiadomość musiała podzielać na ojca, bo nagle odezwał się: „wyobrażam sobie jak tam było gorąco”. Czułem, że zapadam się pod ziemię, ale gospodarze na szczęście okazali się porządnymi ludźmi, bo nie dali po sobie nic poznać, jak gdyby nic nie słyszeli. Podczas powstania straciłem ojca z oczu. Samotny przeszedł całą gehennę tego okresu i tylko cudem ocalał.”

Wspomnienie o swoim ojcu Percu Willenbergu spisał syn, Samuel Willenberg w 2009 roku. Samuel Willenberg jest słynnym artystą rzeźbiarzem i malarzem pochodzenia żydowskiego, urodzonym w Częstochowie. Był ranny podczas kampanii wrześniowej 1939 roku. Był więźniem obozu zagłady w Treblince, brał czynny udział w buncie Żydów w tym obozie w dniu 2 sierpnia 1943 roku. Po ucieczce z obozu brał czynny udział w antyhitlerowskim ruchu oporu oraz jako żołnierz AK walczył w Powstaniu Warszawskim. Za męstwo otrzymał order Virtuti Militari. Po wojnie od 1950 roku jest obywatelem Izraela, współpracownik ICHUD-u i współorganizator kibuców.

Jego wielkim dziełem artystycznym jest cykl rzeźb ukazujących tragedię Żydów w obozie zagłady w Treblince oraz pomnik odsłonięty w 2009 roku w Częstochowie, stojący na miejscu stacji kolejowej, z której Niemcy deportowali Żydów z Częstochowskiego getta do obozu zagłady w Treblince.

Samuel Willenberg opublikował obszernie i udokumentowane wspomnienia o swoim życiu i swojej rodzinie w książce pod tytułem „Bunt w Treblince”. Książka ta posiada już kilka wydań w języku polskim i hebrajskim. Jej treść stała się scenariuszem filmu dokumentalnego, który kilkakrotnie prezentowany był w polskiej telewizji a także przez inne ośrodki telewizyjne w wielu krajach.

